

w przywoływaniu rzeczy i pojęć. Trzy te przy-  
mioty w wysokim stopniu razem połączone, odzna-  
czają ludzi nadzwyczajnej pamięci.

*Po ósme:* Moc i bogactwo pamięci nie prze-  
szkadza do reflexyi, i do nowych myśli; chyba  
tylko ludziom, którzy przez złą instrukcyą do-  
skonalili pamięć, z zaniedbaniem innych władz umy-  
słowych.

*Po dziewiąte:* Pamięć ćwiczy się nauką, do-  
skonali się rozpamiętywaniem, opowiadaniem, i  
zapisywaniem nabytych wiadomości: wspomaga się  
i utwierdza szykiem, porządkiem, i związkiem  
rzeczy albo myśli,

---

## ROZDZIAŁ V.

### O SŁOWACH JAKO WYRAZACH POJĘĆ: I O JĘZYKU JAKO INSTRUMENCIE MYŚLENIA.

47. Przez imiona własne nadane jednostkom  
§. 26. możemy sobie czucia które minęły, przy-  
pomnieć, i jak obecne wystawić; albo knować so-  
bie inne na podobieństwo tych, którycheśmy do-  
świadczyli. Przez nazwiska gromad, umiemy li-  
czyć; czyli określać i oznaczać zbiór i wielkość  
gromady. A że tak w jednostkach, jak w groma-  
dach zachodzą podobieństwa i różnice; siła *ab-*  
*strakcyi* odrywając jedne od drugich, szykując je

w rzędy, znacząc słowami powszechnemi czyli imionami pospolitemi; ustanowiła podziały rzeczy materialnych na gatunki, rodzaje, klasy i t. d. to jest, z wrażeń zmysłowych, wyrobiła twory umysłowe; a przez słowa nadała im byt trwałe w pamięci, i razem założyła fundamenta prawdziwego myślenia, czyli ogarnienia w jednym widoku bardzo wielkiej mnogości stworzeń. A tak z czucia jednostek powstała nauka ich podobieństw i różnic: czyli nauka stosunków, zawarta w nazwiskach i języku. Słowa więc wprowadziły wielką odmianę w działaniu umysłowem: bo stawszy się pomocą pamięci, rozszerzyły władzę pojmowania, nadały jej nowy kierunek, i otworzyły drogę do zawarcia wielu bardzo rzeczy w jednym widoku. Zgłębia przeszliśmy od jednostek do uważania stosunków, jakie między jednostkami świata zachodzą: przez co język stał się instrumentem myślenia.

43. Wymawiając słowa dobrze od innych rozumiane, obudzamy czucia rzeczy; i przez język, wrażenia prawie wszystkich zmysłów osadziliśmy w słuchu. Wyrażając znowu te słowa przez pismo, wrażenia słuchu przenosimy do oka; głos lotny, krótko trwający, znikomy, i w pewnej tylko odległości czuć się dający, zatrzymujemy, ustalamy, i nadajemy mu nieograniczoną przestrzeń miejsca i czasu. A tu się potwierdza to, cośmy wyżej powiedzieli §. 3. że słuch i wzrok są głównemi bramami nauki i oświecenia. W członkowaniu czyli *artykulacyi* słów, zachodzi *dzwonek*

(tympa-num, timbre) rozróżniający głos jednego człowieka od drugiego, i będący skutkiem organizacyi indywidualnej; oddech puszczony przez usta lub nozdrza; ruch gardła, języka, warg: i z wielkiej różnaitości tych ruchów, wypada różnaitosć głosu i artykulacyi różnych narodów. Knowanie nazwisk i ich artykulacya są wynalazkiem zależnym od woli i upodobania: bo każdy naród w swoim języku tę samę rzecz inaczej nazywa. Że do tego a nie innego nazwiska rzeczy, dał powód jaki fenomen, albo przypadek; są to szperania niepotrzebne, a do naszego zamiaru cale nie należące. Tu tylko powiedzieć możemy; że w skład i budowę języka, wchodzą samogłoski (vocalcs) do wydania głosu: spółgłoski (consonantes) do członkowania, wiązania, i różnicowania głosu. Głos niższy lub wyższy, grubszy lub cieńszy, otwarty lub ściśniony stanowi *ton* muzyczny: jego przedłużenie lub przyspieszenie daje miarę czasu czyli *prosodiją*: z czasu i tonu powstaje *akcent* czyli rozliczne, dobre lub złe wymówienie.

49. Na budowę języka, tak jak na charakter ludu wpływały zaiste klima, posada, stan włóczęgi lub stałego siedliska, rodzaj częstego i nałogowego zatrudnienia; i te wszystkie odmiany wycisnęły się i zostawiły swoje piętna na języku. Dla tego, są języki twarde i łagodne, łatwe i zawile; bogate w jednego, a ubogie w drugiego rodzaju wyrazy. Jeżeli zaś we wszystkich coś znajdujemy spólnego, głębokiego, i filozoficznego: ponieważ pierwsi języka twórcy nie byli filozofami; przy-

pisać to należy konstytucyi ludzkiego umysłu jednej zawsze i wszędzie. Bo jak się jego władze wydobywały i wywierały; powstawały wyrobki tych władz, obmyślały się środki ich pokazania, zachowania, i użycia. Człowiek wszędzie uczuł potrzebę, i chciał wydać drugiemu to, co się działo w jego duszy: i tu przyrodzone władze umysłu mogły zostawić ślady swych powszechnych własności.

50. Ponieważ zmysły są początkiem wszystkich pojęć; a czucia najpierwszą wywierającą się władzą umysłu: ponieważ byt rzeczy, i byt nasz, są fenomenami czucia; wyrażenie tego bytu stało się istotnym i powszechnym pierwiastkiem mowy ludzkiej: i dla tego słowo *być*, *jestem*, jest prawie każdego języka słowem posiłkowym: i albo wyraźnie wchodzi, albo łatwo dorozumiewać się daje, w nazwiskach rzeczy, w ich odmianach i skutkach, w działaniach fizycznych i umysłowych człowieka. Wszystkie słowa (*verba*) zawierają w sobie wyraźnie lub domyślnie słowo *jest*: n. p. słońce świeci; znaczy, słońce jest świecące: człowiek pisze, myśli; znaczy, jest piszący, myślący. Bez słowa (*verbum*) nie masz zdania i sądu, jak zobaczymy niżej: a zatem uznanie *bytu*, jako powszechnego fenomenu czucia, znajduje się we wszystkich zdaniach i sądach. W bycie rzeczy uważa się *jak?* i *kiedy?* to jest tryb i czas: dla tego wszystkie słowa (*verba*) mają tryby i czasy.

51. Język zawierać powinien wszystko to, co jest w pojęciach ludzkich nabyte i zebrane, albo

przez wrażenia zmysłowe świata materyjalnego, albo przez działania umysłu. W świecie materyjalnym są osoby, rzeczy, ich własności, odmiany, i związki: są przyległości miejsca, czasu, biegu lub spoczynku i t. d. są stopnie wzrostu i ubywania, natężenia lub folgowania. Umysł znowu w działaniach swoich porównywa, przyznaje lub przeczy, wątpi lub twierdzi; i to, albo przy spokojności, albo w większem lub mniejszem poruszeniu. Na to wszystko wynalezione wyrazy składają części mowy we wszystkich językach: których uwaga i podział należy do *grammatyki*. Z tych części mowy jedne są, które same przez się mają znaczenie, drugie, które go nie mają tylko przypięte do drugich, jako ich przyległości. Części więc grammatyczne mowy, są to w widoku filozoficznym znaki i wyrazy bytu, stanu, i stosunków rzeczy; wyróbków i działań umysłowych. Ponieważ słowo jest wyrażeniem pojęcia; najważniejszą jest rzeczą, aby ten, który je wymawia lub pisze, znał dobrze jego znaczenie; i żeby to samo znaczenie stało się w umyśle tych, którzy go słyszą lub czytają: co stanowi zrozumienie się wzajemne ludzi. Aże w języku najwięcej jest słów powszechnych, wyrażających stosunki; które są wyróbkami *abstrakcyi*: a ludzie od dzieciństwa (jak dobrze uważa Lókk) \*) uczą się słów powszechnych przed obeznaniem się z siłą abstrakcyi, jako później się rozwijającą; ztąd pochodzi, że albo prawdziwego

---

\*) Essay book III. chap. 2. §. 7.

znaczenia tych słów nie rozumieją; albo każdy inaczej to znaczenie pojmuje. Dla tego więc, że nauka słów pospolicie w nas wyprzedza pojęcie i reflexyą; przywykamy z młodości do wyrazów albo źle, albo całę niezrozumianych: i ten nałóg albo całę życie w nas panuje, albo się utrzymuje bardzo długo; i jest początkiem nie tylko rozmaitego i błędnego myślenia, ale nawet postępów srogich i okropnych. Słowa *wolność*, *obywatelstwo*, *rząd*, *władza krajowa* i t. d. źle od pospółstwa zrozumiane, jakże okropne za naszych czasów ściągnęły klęski na Francją i Europę! Ztąd wypada to proste prawidło: „że przyszedłszy do wieku reflexyi „i rozsądku, wsparci nauką i doświadczeniem, „zdać powinniśmy sami przed sobą ścisły rachunek z naszych słów i myśli; dochodzić czystego „znaczenia nazwisk powszechnych; i nigdy w mowie i piśmie nie używać wyrazu, którego dobrze „nie rozumiemy.“

52. A jeżeli źle zrozumiane słowa tyle mogą pociągnąć za sobą nieszczęść w sprawach życia; cóż się dziać musi w naukach przez wprowadzanie do nich wyrazów źle opisanych, i źle pojętych. Wszystkie literackie kłótnie i spory z tego źródła pochodzą: i ludzie trwonią czas na utarczkach o słowa; a przez to, rzetelne swe oświecenie albo zaniedbują, albo spóźniają i przewłoczą. Tu osądzić możemy szkody i niebezpieczeństwa, jakie ściągają na nauki metafizycy i szkolnicy, w nadto oderwanych wyrazach z upodobaniem mnożonych i wymyślanych, ze znaczeniem ciemnem

i wątpliwem, albo żadnem. Jestto popis szperania i marzenia, a częstokroć naukowego kuglarstwa; a razem nasienie i pasza dla wszystkich oszustów literackich; którzy na słowach nie mających czystego i z rzeczy wyciągniętego znaczenia, budują teorye: i przez nie fenomena przyrodzenia lub umysłu usiłują tłumaczyć; zwodząc ludzi do gruntownego myślenia nieprzywykłych.

55. Wyrazy zgadzać się powinny z pojęciami, a pojęcia z rzeczami i fenomenami świata. Fenomena są te same choć jedne pospolite, drugie rzadkie: ale ich pojęcie odmienia się z wzrostem nauki, rozmyślania, doświadczenia i obserwacyi. Naród który wiele postrzegał, i uważał; przechodził przez różne koleje zmian, naradzał się w ogólnych sprawach rządu, obrony, porządku, i bezpieczeństwa; który się dawno uczył, czytał, i pisał; musi mieć wiele rzeczy nazwanych, i język obfity w nazwiska tego, około czego chodził. Dawno znane rzeczy muszą mieć swoje nazwiska, które należy wyszukiwać: bo tworzenie nowych słów bez potrzeby, może być albo zepsuciem języka, albo próżnym narzutem na pamięć, a nawet czasem zamieszaniem pojęcia. Tu właśnie służy uwaga *Dugalda Stewarta* rozróżniająca odkrycie od wynalazku. Wynalazkiem nazywa on objawienie tego, czego nie było: odkryciem zaś objawienie tego, co było, ale przed nami zatajone i ukryte. Wszystkie nowe jestestwa i fenomena przyrodzenia, wszystkie prawdy wieczne i niezaprzeczone, sąto odkrycia: człowiek ich nie stworzył: ale je upatrzył, wydobył.

i odsłonił. Przystósowanie tych jestestw, fenomenów, i prawd do użycia; wypracowane z nich roboty, maszyny i narzędzia do tego wymyślone, skazane nowe drogi i sposoby dochodzenia prawdy, sąto rzetelne wynalazki. Fenomena n. p. najdelikatniejsze światła, prawa jego odbijania się i łamania, sąto odkrycia: maszyny zaś optyczne wspierające wzrok w widzeniu ciał odległych, albo bliższych ale nadto drobnych, jakie są teleskopy, mikroskopy, zwierciadła i t. d. i z tych jeszcze złożone różne narzędzia, sąto prawdziwe wynalazki. Świeże wynalazki potrzebują nowych nazwisk: bo naród nie mógł nazwać tego, czego nie było; ale odkrycia mogą ich często nie potrzebować: jeżeli to są nowe jednostki, nowe gatunki lub rodzaje przedtem nie postrzeżone; albo odkryte w klimacie całem różnym od posady jakiego narodu; dla tych nowe nazwiska potrzebne. Ale kiedy te nowe odkryte istoty albo fenomena natury, mają jakie podobieństwo i analogią z rzeczami i fenomenami znanymi; ta analogia powinna wydać się w nazwiskach: co nie tylko ułatwia sztukę nazywania, ale nawet doskonali język, zgadzając pojęcia z rzeczami, a język z pojęciami. Tak w wieku zeszłym odkryte *gazy* dobrze nazwano w fizyce *istoty spowietrzone*: i znowu istoty *promieniste*, które się naksztalt światła na wszystkie strony w liniach prostych rozchodzą. Nowo odkryte ogólne prawdy sąto nowe widoki umysłowe, które także mogą mieć podobieństwo i analogią z widokami dawno znanymi; i to podobieństwo zachować należy w



nazwisku. Tu się dopiero pokazuje powód twierdzenia, które tylekrotnie w mych pismach powtórzyłem: że szczęśliwe wynalezienie nowego wyrazu nie jest rzeczą tak łatwą, jak się na pozór wydaje; i nie jest rzeczą każdego około nauk chodzącego. To bowiem wyciąga i dokładnej znajomości języka, jego znamion charakterystycznych; dokładnej znajomości rzeczy którą chcemy nazwać: i nadto pewnej trafności i bystrości umysłu w upatrzaniu i użyciu analogji, tak słów jak rzeczy. I dla tego nazwiska uczonego narodu i wieku, kiedy dobrze trafiają w charakter języka, są wyraźniejsze i dokładniejsze, od nazwisk dawnych. Dla tego jednak tych ostatnich nie należy przerabiać.

54. Przyjęcie powszechne, długie i stałe używanie zrobionego nazwiska, nadaje mu świętość i powagę: której się nie godzi naruszać bez lekko-myślności i obrazy. Jestto moneta mówi *Lokk* w bieg puszczona, i najwyższej zwierzchności naznaczona stęplem: którego nie wolno fałszować ani odmieniać. Jakoż wykręcanie i przerabianie słów powszechnie przyjętych, i oddawna używanych, jest postępkiem nie patryotycznym, i nie filozoficznym. Bo odmieniać najpierwszą cechę narodowości podług osobistego widzim się, jestto tę narodowość psuć i zacierać: jestto ośmielać drugich do tego samego, i podkopywać stałość języka; a razem wystawiać starożytny naród w stanie dziecięcia; które się jeszcze nie nauczyło gadać. Skład liter i zewnętrzna budowa słów jak była, tak będzie zawsze *arbitralna* poddana woli powszechności.

krajowej: pracować więc nad nią, jestto zatrudnienie dziecinne i niepotrzebne. Ale wewnętrzne znaczenie słów prostuje się, rozszerza, i doskonali z wzrostem nauk i oświecenia. Doskonalimy się w myśleniu przez nauki ojcom naszym nieznane: poprawiajmyż znaczenie słów, nie ich artykulacją i budowę; chcę mówić, uczmy się poznać dobrze to, co te słowa wyrażają.

55. Wymówione lub napisane *słowo*, stawia nam w umyśle pojęcie rzeczy nazwanej: ale to pojęcie być może *prostackie*, albo *uczone* czyli *umiejętne*: jedno i drugie skazują tę samą rzecz, lub tę samą własność i przyległość: ale pojęcie prostackie kończy się na bycie i powierzchownem rzeczy rozumieniu; kiedy *pojęcie uczone* stawia nam wiele własności przez naukę odkrytych w rzeczy nazwanej. Słowo n. p. *powietrze* (aër) w umyśle prostaka stawia mu tylko plyn zewsząd nas otaczający, którym oddychamy: kiedy w pojęciu uczonem stawia się atmosfera ziemię oblewająca, rozchodząca się do pewnej wysokości; odmieniająca swą gęstość, ciskająca na wszystko, nie dająca się wodzie w parę obrócić, napełniona wyziewami różnych ciał, złożona i pomieszana z różnego gatunku płynów spowietrzonych, jednych, które zabijają zwierzęta; drugich istotnie do życia potrzebnych: odmieniająca kierunek światła i t. d. Szerzone w narodzie światło nauk nie naruszając powszechnej zrozumiałości języka, pojęcia prostackie powoli zamienia i przerabia na pojęcia umiejętnie i uczone: i w tem pokazuje się wielki

wpływ nauk na doskonalenie języka. Podobnie słowa n. p. *ciało*, *kolor*, *sól* i t. d. obszerniej i lepiej dziś są rozumiane niż dawniej; lepiej od fizyka niż od prostaka. Aże fizyk rozumiejąc więcej, wie i to, co rozumie prostak, bo sam był wprzód takim: przeto słowo nie traci zrozumiałości powszechnej; choć rozumienie uczonego jest rozleglejsze, gruntowniejsze i głębsze; choć więcej o tem potrafi rozprawiać i napisać. Słowa więc i nazwiska rzeczy są i być powinny nienaruszone i stałe; ale ich znaczenia wewnętrzne i pojęcia niemi wzbudzone, szerzą się, rosną, i doskonalą z postępkiem nauk i oświecenia. Dla tego zaś, że pojęcia umiejętnie odmieniają się z wzrostem nauk przez nowe odkrycia i wynalazki; rodzą się stąd nieporozumienia i sprzeczki uczonych; wynikające z wiadomości głębszych lub płytszych; z zapomnienia lub opuszczenia tych własności, które do dokładnego znaczenia *słowa* istotnie wchodzić powinny: i osoby o tej samej rzeczy rozprawiające częstokroć się nie rozumieją: bo do tego samego słowa, nie przywiązują tego samego znaczenia. Dla tego dokładny i zwięzły opis *słów*, jest pierwszym warunkiem zrozumiałości we wszystkich rozprawach uczonych. Nie język więc w podobnych kłótniach oskarżać i winić należy; ale opuszczenie lub nieuwagę tych, którzy go używają.

56. Stałość języka jest cechą jego początkowej dokładności, i dojrzałości bliskiej: i żeby nauki wydały pożytki prędkie i rozległe w narodzie; trzeba język nauk, ile być może zbliżyć do

mowy pospolitej, nie kwapić się z-wymyślaniem nowych słów, ale szukać w języku znanych, które mają jakieś podobieństwo do rzeczy i myśli nowej. Doświadczenie własne przekonało mię o wielkiej w tem zamożności języka polskiego.

57. Utyskują uczeni osobliwie angielscy, nad niedogodnością pospolitego języka do badań oderwanych i głębokich. Jego *materyalność*, *ekwiwoki*, i *metafory*: to jest zmysłowe, dwoiste i nie dosyć określone, lub przesadzone znaczenia, nie wydają częstokroć tej ściślej odrębności (*praecisio*) w myślach; jaka jest potrzebna w subtelnych filozoficznych dociekaniach: z niezrozumienia się zaś dokładnego, najwięcej pochodzi uczonych kłótni. *Dalgarno* i *Wilkins* jeszcze za Karola I. w Anglii; a w Niemczech *Leibnitz* \*) pracowali nad układem powszechnego filozoficznego języka. Niech nas P. Bóg od podobnych wynalazków zachowa! Język musi być zmysłowy, to jest wzięty z rzeczy pod zmysły podpadających, żeby był zrozumiały: mam to za prawo konstytucyi ludzkiej bardzo zbawienne; bo gdzie myśli przestają być zrozumiałe, tam jest granica pojętności ludzkiej, za którą przechodzić nie należy. Powiedziałem to już \*\*), i o tem się coraz bardziej przekonuję: że co się nie da w narodowym języku do zrozumienia wytłumażyć; to jest i naukom i narodowi

---

\*) Opera Leibnitzii. De arte combinatoria: Meditationes de cognitione, Veritate, et Ideis.

\*\*) Żywot Kollataja. Tom. II.

niepotrzebne. Do szukania języka filozoficznego największym był powodem język algebraiczny. Dowiodłem \*): że ten prócz matematyki, w żadnych innych naukach udać się nie może. Szukany filozoficzny język byłby jak tajemnicą malej liczbie ludzi znajomą: wprowadziłby zaniedbanie języka narodowego i zatrzymanie powszechnego oświecenia. Byłaby to może przysługa dla uczonych; ale krzywda dla narodów. Uczeni nawet za pomocą takiego języka bujając po niebezpiecznym świecie *abstrakcyi*, z marzeń i dziwactw tworzyliby nauki. Są prawda niektóre wady w pospolitym języku: ale są jeszcze większe w niewadze piszących. Myśli subtelne, długiego i troskliwego potrzebują wyrobienia w głowie; żeby się w całym swym świetle, i dokładności wylały. Jeden wyraz źle dobrany, albo źle położony, psuje częstokroć i odmienia myśl. Niech każdy umie dobrze swój język i rzecz; niech ściśle znaczenie każdego wyrazu ma sobie dobrze znane; niech się strzeże słów niepotrzebnych, źle określonych i tułackich; niech z pilną uwagą roztrząsa i to, co myśli; i to, co pisze; a z języka pospolitego zrobi sobie język filozoficzny.

58. Myślimy za pomocą języka i słów; więc trzeba od młodości do niego przywykać: trzeba się wprawić w czyste, dokładne i językowi właściwe tłumaczenie tego, co umiemy: a łatwo nam

---

\*) O rozumowaniu rachunkowem. Pisma rozmaite Tom IV.

przyjdzie w dalszem życiu i dobrze się wymówić, i dobrze napisać. Młódź, która się starannie swego języka nie uczy, która wszystkich nauk w zagranicznym nabywa, i najwięcej po cudzoziemsku mówi i pisze; przywyka z młodu myśleć w języku cudzoziemskim: tok i obrot mowy cudzej staje się w niej panującym nałogiem; a mowa krajowa, słabą i mało znaną przyczepką. Stąd trudność, albo całka niesposobność dobrego wymówienia się i napisania w języku narodowym; a zatem jego lekceważenie. Narodowość stoi na języku i na charakterze: a cudzoziemskie wychowanie obojga nas nieznacznie pozbawia. Są prawda od tego wyjątki, ale tylko w znakomitych talentach przy długiej i uporczywej pracy, a zatem rzadkie. Wychowanie być powinno usposobieniem człowieka; nie zaś zaszczepieniem w nim trudności, i potrzeby przeobrażenia się nanowo.

59. Dla tego, że myślimy za pomocą słów, dajemy się częstokroć słowom uwodzić, i w błąd wprowadzać: a to albo nie trzymając się ścisłego ich znaczenia; albo udając za zrozumiane to, czego rzetelnie nie rozumiemy. *Campbell* \*) naznacza tego trzy przyczyny; pierwszą: gdy mowa jest nadto *metaforyczna*; bo ta powiększa rzeczy, obudza poruszenia i namiętność, a przez to miesza spokojność uwagi, i dobremu pojmowaniu przeszkadza; drugą: gdy mowa zawiera w sobie słowa zawile, i wiele do zrozumienia potrzebujące: n. p.

---

\*) *Philosophy of Rhetoric. book II.*

*prawodawstwo, mądrość, rząd, handel i t. d.* które zdaje nam się, że rozumiemy dla tego, że je często słyszymy, czytamy, i wymawiamy: to jest, żeśmy z niemi oswoili ucho; ale nie uwagę i pojęcie; *trzecią*: gdy wyrazy są nadto oderwane i metafizyczne, z natury swojej ciemne, i rozległego znaczenia; któremu nie umiemy położyć granicy. Przydałbym jeszcze do tego zbytne uprzedzenie się o ludziach, lub o jakim narodzie; których naukę i słowa przyjmujemy, i przekładamy bez rozwagi i ścisłego roztrząsania, biorąc ciemność za głębokość myślenia: i tu wydaje się *mędrkowanie*: przez które udajemy za zrozumiane, od nas to, czego prawdziwie nie rozumiemy: udajemy zaś dla tego, żebyśmy nie uchodzili za ludzi uposledzonych w pojętności. Takowa próżność nie oświeca, ale zaślepia człowieka: lepsza jest rozsądna niewiedomość, niż fałszywa nauka. Szukajmy zawsze w słowach rzeczy i myśli; a gdzie tych nie widzimy; porzućmy słowa jak brzmienia czeze i bez znaczenia: a nie dajmy się ludzi cudzemi marzeniami.

60. Z całej, tej nauki wypada:

*Naprzód*: Że słowa są wyrazami pojęć, albo jednostkowych czyli *indywidualnych* kiedy są *własne* (*nomina propria*); albo powszechnych, kiedy są *pospolite* (*nomina appellativa*): że te ostatnie sąto stosunki wydobyte z podobieństw i różnic zachodzących w rzeczach; że są nowym i rozszerzonym widokiem umysłu, ogarniającym wiele rzeczy

w jednym pojęciu: przez co język stał się instrumentem myślenia.

*Powtóre*: Że przez *moję* przywiedziono wrażenia wszystkich zmysłów do ucha; a przez *pismo* przeprowadzono je do oka; i nadano pojęciom ludzkim stałość i trwałość.

*Potrzenie*: Że budowa pierwiastkowych słów zawisła od upodobania: ich zaś artykulacja czyli wymawianie od rozmaitych ruchów gardła, języka, warg, i od organizacyi indywidualnej.

*Poczwarte*: Że pierwszej powszechne we wszystkich językach słowo *być* (*esse*), wyraża pierwszy i powszechny fenomen czucia, to jest byt rzeczy, i pojęć.

*Popiąte*: Że części grammatyczne mowy, sąto znaki i wyrazy bytu, stanu, i stosunków rzeczy; oraz wyrobków i działań umysłowych.

*Poszóste*: Że ponieważ od dzieciństwa uczymy się słów przed nabyciem pojęć; przywykamy z młodości do wyrazów albo źle, albo całę niezrozumianych: i ten przewrócony porządek bywa początkiem i wielu nieszczęść w społeczności, i wielu błędów w myśleniu, i szkodliwej zarazy w naukach.

*Posiódme*: Że porywcze i nieuważne budowanie nowych słów, albo przerabianie dawnych, jest najczęściej obrazą języka i narodu; a żadną dla nauki pomocą.

*Poósmę*: Że nie budowa i artykulacja słów, ale ich znaczenie zatrudniać nas powinno: żeby



pojęcia prostackie wyrabiać na pojęcia umiejętne, bez naruszenia powszechnej zrozumiałości języka.

*Podziwiałe:* Że szukanie powszechnego filozoficznego języka jest przedsięwzięciem do wykonania niepodobnem, i szkodliwem oświeceniu narodów: że przy reflexyi, gruntownej znajomości mowy i rzeczy, język pospolity wychodzi na filozoficzny.

*Podzięte:* Że zaniedbanie się w mowie krajowej, prowadzi do jej lekceważenia, i do zguby narodowości: że ta wada początkowego wychowania rzadko się i z trudnością poprawia.

*Pojedenaste:* Że odstępując od ścisłego znaczenia słów, albo chwytając cudzą naukę bez rozważa; przez uprzedzenie i mędrkowanie wpadamy w błędy.

---

## ROZDZIAŁ VI.

### O NAWIJANIU SIĘ I KOJARZENIU POJĘĆ

#### (ASSOCIATIO IDEARUM).

61. Ledwo nie każdy tego na sobie doświadcza; że zgromadzone i zachowane w pamięci pojęcia i wiadomości, za daną dobrowolną lub przypadkową do tego pobudką, nawijają się, snują, i przesuwają po głowie, jedne pociągając za sobą drugie. Słowo n. p. *Rzym* przeczytane lub usłyszane, przywodzi zaraz na myśl temu, który tam

bawił; te zabytki starożytności, które tam widział: te dzieła talentu żyjących artystów, które oglądał: towarzystwa, z którymi przestawał: przyjemności lub cierpienia, których tam doświadczył: rozmowy, które tam prowadził. Jeżeli w tych rozmowach była rzecz mocno go obchodząca; jej przypomnienie wprowadza drugie pasmo ściągających się do tej rozmowy pojęć; z którego znowu wywiezuje się trzecie, i tak dalej. A tak puściwszy jak się mówi, wolne cugle umysłowi; snują się po nim rozmaite szeregi i pasma pojęć, jedne pociągając za sobą drugie. Nazywamy to *zamyślaniem się* albo *dumaniem*: dzisiejsi zaś psychologowie nazywali to *nawijaniem się* i *kojarzeniem pojęć* (*associatio idearum*) dla tego; że ten fenomen nie tylko się pokazuje w puszczonej samopas umyśle; ale nawet, kiedy ten jest zaprzątniony pewnym rodzajem myśli. Jestto osnowa pojęć, myśli, i obrazów, z których jedne przywodzą i stawiają drugie, jako z sobą że tak powiem, jakimkolwiek sposobem spowinowacone.

62. Z tego fenomenu pokazuje się *naprzód*: że umysł ludzki jest istotą bezprzestannie czynną: że do tej czynności prócz zmysłów i rzeczy zewnętrznych, pobudza go jeszcze pamięć, ciągle mu stawiając szereg rozmaitych pojęć i obrazów; a przez to pociągając do działania inne jego władze, przez dostarczanie i podsuwanie im żywiołu i materiału. Dla tego *Des-kartes* uważał duszę jako zawsze myślącą; i całą jej naturę na myśleniu zakładał.

*Powtóre*: że w myślach i pojęciach ludzkich

zachodzi jakieś skryte dążenie jednych do drugich: przez któreto dążenie, jedne pojęcia przywołują drugie, z niemi się towarzyszą i kojarzą. Ze to nawijanie się i kojarzenie myśli zachodząc wszędzie i zawsze, nie jest skutkiem nieładu, losu, i przypadku; ale zdaje się wynikać z konstytucyi duszy; przez którą w umyśle zdrowym, i przytomnym sobie, urządzone jest następstwo zachowanych w pamięci pojęć.

*Potrzenie*: że muszą być jakieś pobudki zniewalające pamięć, do przywołania i stawienia umysłowi tych raczej, a nie innych myśli i pojęć. *Hume* naznacza ich trzy: 1. *Analogia* czyli *podobieństwo*: portret n. p. znanej mi osoby przywodzi mi na myśl charakter, sprawy, zalety i przywary oryginału. Rozważając bogactwa Tyru, wielkość dawną Kartaginy, stawia mi w umyśle potęgę Anglii, do której ją przywiodły handel i siła morska. 2. *Przyczyna i skutek*. Wylewy Nilu przywodzą mi urodzajność Egiptu, wielkie kiedyś tego państwa znaczenie pod dobrym rządem, jego nędze i upadek pod rządem barbarzyństwa. 3. *Zetknięcie się miejsca i czasu*. Wspomnienie Warszawy na początku siedemnastego wieku, przywodzi mi rokosz Zebrzydowskiego, wszystkie nieszczęścia nierządu, i słabego panowania. Do tych obudzających pamięć przyczyn przydać jeszcze można *sporność* (contraste: oppositio): rozmyślając skutki upałów, przychodzą na myśl skutki srożającego zimna: myśl o zbytnej suszy, przywodzi zbytnią wilgoć, ulewę deszczów, wczbrania rzek, szkody zrządzo-

ne wsiom i miastom. *Zamiar i środki do jego osiągnięcia*: oświecenie narodu, i podniesienie nauk przez Stanisława Augusta, przywodzi zaraz ustanowienie kommissyi edukacyjnej, jej fundusze, prace, i starania; dźwignienie szkoły krakowskiej, pokazanie się znakomitych w czasie tego panowania talentów. Zgola cokolwiek może poruszyć i zaczepić pamięć, otwiera pole snującym się i koczującym pojęciom. ,

63. To nawijanie się myśli jest dla jednych głów próżnem roztargnieniem i zabawką; dla drugich pożytecznem władz umysłowych zatrudnieniem. Panowanie umysłu nad tem nawijaniem się myśli, poddanie ich pod wolą i rozrządzenie talentu, wystawiało dawnych *rapsodów* greckich, i dzisiejszych *improvizatorów* włoskich. To jeszcze robi ludzi światowych dowcipnych, w towarzystwie zabawnych, i bardzo wiele powieści na pogotowiu mających: mówców, kaznodziejów, i poetów bez przygotowania mówiących. *Pope* mówi o sobie; że mu łatwiej było zwięzłe i dokładnie mówić rymem, niż prozą: a zatem przyzwyczaił pamięć do dostarczania mu wyrazów jednego zakończenia. I to nawijanie się myśli, a raczej jego użycie i gotowość na skinienie woli, stanowi najwyraźniejszą w umysłach ludzkich różnicę.

Jakoż umysł obdarzony talentem, w snujących się po głowie wiadomościach coraz insze postrzegać może widoki: z ich zbliżania, porównania i wiązania, wydobywać nowe uwagi i zdania; a tak rzeczy nawet znane w nowej postaci wystawiać:

kiedy umysł pójspolity do ciskaących się zabytków pamięci, nie nowego nie przyda. Ta różnica zdaćności umysłowych najbardziej się wydaje w pisarzach wszelkiego rodzaju: z których jedni powtarzają tylko to, co drudzy przed nimi tyle razy napisali; drudzy rzeczom od wszystkich znanym umieją nadać postać i ubiór całe nowy, obudzający ciekawość, i prowadzący czytelnika do nowych widoków i uwag, a zatem do przyjemnego i uczącego zatrudnienia. Tu dają się poznać pisarze, którzy *reflektują* i myślą; i znowu ci, którzy tylko *pamiętają*.

64. Ponieważ pamięć jest władzą raz konieczną, drugi raz wolną; a nawijanie się i kojarzenie myśli jest robotą pamięci; skiniienia woli, i przemagająca w nas do czego skłonność, pobudzają pamięć do stawiania nam pojęć i wrażeń albo polubionych, albo żywo nas dojmujących. Stąd robi się przyzwyczajenie i nałóg do częstego rozmyślenia, i kojarzenia myśli pewnego rodzaju i wyboru; a przez to wpływ wielki występujących często i kojarzących się pojęć na władze i charakter człowieka. Smutek matki po stracie ukochanego dziecięcia wszędzie ją napastuje i ściga; cały jej umysł zaprzęta powiększonym obrazem odjętych sobie przyszłych nadziei i pociech; a biorąc coraz bardziej górę, i rozlewając się na wszystkie poruszenia duszy, zaszczenia melancholią. Niedosyć zgłębiona myśl, lub przesąd teoretycznego szperacza, zajmuje jego głowę, nawijają się i kojarzą pojęcia rozwijające tę myśl, na tłumaczenie

przez nie wszystkiego; ale nie na roztrząśnienie jej fundamentu: stąd rodzi się upór głuchy na wszystkie uwagi, złe użycie władz umysłowych, i zaraza myślenia. Czas atoli osłabia i leczy wrażenia smutku; bo człowiek prędzej lub później unika cierpienia: leczy jeszcze-zabytki błędu i uporu; bo głębsza rzeczy uwaga prędzej lub później bierze górę nad uprzedzeniem. Ale kiedy szkodliwa namiętność n. p. dumy, chciwości panowania lub bogactw, zemsty lub nienawiści opanuje umysł, i zatrudni go nasuwaniem i kojarzeniem myśli i wrażeń sobie przychylnych; pociąga i nagina do tego wszystkie skłonności, zaszczerpia i utwierdza w poruszeniach woli szkodliwą żądzę, a w umyśle sposoby i wynalazki do jej zaspokojenia. W ten często tylko prawdzi się *paradox ROUSSEAU*: że człowiek co rozmyśla, jestto zwierz zepsuty (*l'homme qui medite, est un animal depravé*)<sup>\*)</sup>. Wielkiem więc jest dobrodziejstwem wychowania, kiedy człowiek z młodości przywyknie, nawijania się i kojarzenia pojęć ściągać i obracać do zatrudnień domowych, do posług towarzyskich, lub do nauki; odpychając od siebie te, które karmią złość i szkodliwe namiętności. Nauka wielką w tem robi społeczności przysługę: kiedy zawsze czynnemu umysłowi obmyśla zatrudnienie niewinne, a nawet zbawienne i pożyteczne. Niedostatek nauki robi pamięć ubogą pamięć ubogaw rzeczy i myśli, zbogaca się

---

<sup>\*)</sup> Discours sur l'origine et les fondemens de l'inégalité parmi les hommes. 1. partie.

podszepkami projektami namiętności; te podsuwa i kojarzy w dążącym zawsze do działania umyśle. Dla tego to próżniactwo i życie bez celu, jest najszkodliwszą dla człowieka i społeczności przywarą, i ledwo nie gniazdem złego.

65. Treść całej tej nauki w tem się zawiera:

*Naprzód:* Ze nawijanie się i kojarzenie myśli pokazuje dążenie umysłu ludzkiego do ciągłego działania: do czego powodem są rozmaite przyczyny, i pewne między pojęciami powinowactwo.

*Powtóre:* Ze w umysłach pospolitych ten fenomen jest robotą prostej pamięci; w umysłach zaś utalentowanych jest początkiem i materyałem albo do nieznanych prawd i myśli; albo do nowych widoków tego, co jest znane.

*Potrzebie:* Ze upodobanie w pewnych pojęciach jak może wynikać z charakteru człowieka; tak wielki ma wpływ na utwierdzenie i rozszerzenie złych lub dobrych jego skłonności. Staraniem więc być powinno dobrego wychowania, wprawić człowieka w zatrudnienia pożyteczne: opatrzyć jego pamięć pojęciami zdrowemi: i przyzwyczajać umysł do takich rozmyślań i kojarzeń; które nie są ani dla niego, ani dla innych szkodliwe.

---